Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 55. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK 26 LUTEGO 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Nowe zasady konwencji węglowej.

Warszawa, 25. II. (PAT). Jak się dowiadujemy dyrektor departamentu górniczo-hutniczego w Ministerstwie Przem. i Handlu p. Peche zakomunikował w dniu 24 bm. z polecenia p. ministra przem. i handlu prezydjum **Polskiej Konwencji Węglowej w Katowicach nowe zasady, na dnia 1 kwietnia rb.** Rząd chce oprzeć nową organizację przemysłu węglowego na dobrowolnem porozumieniu samych przedsiębiorstw węglowych, ale z uwzględnieniem wszystkich tych postulatów, które są konieczne z ogólno-gospodarczego punktu widzenia. Wobec tego **w nowej organizacji muszą być uwzględnione zarówno interesy eksportu węglowego, jak i należyte zorganizowanie rynku wewnętrznego.** Jak wiadomo p. minister przemysłu i handlu ma z mocy ustawy daleko idące uprawnienia, dające mu możność przeprowadzenia wyżej wymienionych postulatów drogą rozporządzeń, opartych na wspomnianej ustawie.

Habicht usunięty.

Wiedeń, 25 lutego. (PAT). Do Wiednia nadeszła wczoraj wiadomość o usunięciu **Habichta ze stanowiska referenta spraw austrjackich w Niemczech.** Na miejsce Habichta miano desygnować narodowego socjalistę ze Styrji inż. Rautera. Narazie potwierdzenia tej wiadomości brak.



Pokojowe zapewnienia Hitlera.

Berlin, 25. 2. (PAT). W całej Rzeszy odbywały się wczoraj wieczorem wielkie uroczystości dla upamiętnienia 14-ej rocznicy powstania programu narodowo-socjalistycznego oraz zaprzysiężenia kierowników politycznych wszystkich organizacyj i formacyj stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Niemczech. Przysięgę tę złoży w całej Rzeszy około miljona kierowników politycznych.

Główne uroczystości odbyły się dziś w Monachjum, gdzie kanclerz Hitler wygłosił wczoraj wieczorem wielką mowę polityczną, transmitowaną na całą Rzeszę. Słuchały jej miljonowe tłumy, zgromadzone w lokalach publicznych całej Rzeszy.

W mowie swej kanclerz zapewnił przedewszystkiem o pokojowych zamiarach Niemiec, oświadczając m. in., że **politycy, którzy mają poparcie swego narodu unikać będą przelewu krwi i jedynie w ostateczności odwołają się do siły narodu.** Nigdy — mówił kanclerz — nie jestem zmuszony mówić dyplomatom zagranicznym, że potrzebne mi są sukcesy w polityce zagranicznej dla zdobycia zaufania narodu, gdyż zaufanie to posiadam. Dlatego też wszystkie nasze wysiłki możemy poświęcić sprawie pokoju międzynarodowego.

CZYNIĄC ALUZJĘ DO AUSTRJI,

kanclerz oświadczył: „Nie należy dopuszczać do wytworzenia się wewnątrz kraju sytuacji, która zmusza do uciekania się do przemocy. Z wydarzeń, jakie miały miejsce w państwie sąsiedniem możemy wnioskować o skutkach, które wynikają, gdy rząd nie ma odwagi odwołać się do głosu narodu. Następnie kanclerz podkreślił, że celem jego i partji jest zdobycie duszy całego narodu niemieckiego. Mamy wprawdzie już społeczeństwo za sobą, choć nie wszyscy są narodowymi socjalistami, lecz chodzi nam obecnie przedewszystkiem o młodzież, bo przez nią zdobędziemy serca narodu.

Obszar Administracji Apostolskiej na Łemkowszczyźnie.

Administracja Apostolska utworzona dla Łemkowszczyzny, obejmować będzie **dekanaty: Bukowsko, Gorlice, Grybów, Dynów, Dukla, Krosno, Muszyna, Rymanów, Sanok.** Na rezydencję dla administratora apostolskiego, ks. dr. Mikołaja Nagórzańskiego, jak już donosiliśmy wyznaczony został Rymanów (KAP).

KAZANIA PRZEZ RADJO KS. BISKUPA ADAMSKIEGO.

Podobnie jak w latach ubiegłych JE. ks. biskup śląski wygłasza we wszystkie **niedziele postu o godz. 16-tej w kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach kazania pasyjne, transmitowane przez katowicką radjostację. W większej części kościołów diecezji zainstalowano megafony,** celem umożliwienia wiernym wysłuchania głosu Arcypasterza. W kazaniach tych JE. ks. biskup nawiązuje do co dopiero wydanego listu pasterskiego o akcji pokutniczej w czasie Wielkiego Postu (KAP).

Poświęcenie Domu Artystów na Głodówce.

Zakopane 25 lutego (PAT). Dzisiaj odbyło się na Głodówce pod Bukowiną **poświęcenie i otwarcie Domu Artystów im. Karola Stryjeńskiego, wybudowanego staraniem Tow. Przyjaciół Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie.** Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzplitej wraz z małżonką. Przybywającego samochodem na Wierch Poroniec Pana Prezydenta powitali wójtowie z Bukowiny i Brzegów oraz muzyka góralska. Pan Prezydent z małżonką i świtą przesiadł się tu do sań, zaprzężonych w piękne konie udekorowane po weselnemu. Na Głodówce **przed schroniskiem oczekiwała P. Prezydenta grupa profesorów Ak. Sztuk Pięknych z rektorem Pruszkowskim i prof. Kowarskim wraz z młodzieżą i liczną, z okolic przybyłą ludnością góralską. Pana Prezydenta** powitał przewodniczący komitetu opieki nad Ak. Sztuk Pięknych sen. Targowski i przewodniczący komitetu budowy gen. Zamorski. O godzinie 12 w południe ks. kanonik Humpola dokonał obrzędu poświęcenia Domu, poczem P. Prezydent z małżonką udali się wraz z gośćmi do sali na śniadanie. Po godzinnym pobycie w Domu Artystów P. Prezydent odjechał żegnany bardzo serdecznie i owacyjnie z powrotem do swej siedziby.

630 PODPORUCZNIKÓW PORUCZNIKAMI.

Ostatni „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych" przynosi około 220 nominacyj poruczników na kapitanów i około 630 mianowań podporuczników porucznikami. „Dziennik Personalny" datowany jest w Zakopanem dnia 22 bm. gdyż tam przebywa P. Prezydent Rzplitej, którego podpis widnieje pod zarządzeniem nominacyjnem razem z podpisem ministra spraw wojskowych marsz. Piłsudskiego. Nominacje nastąpiły w piechocie kawalerji i artylerji.

Uniwersytet Jana Kazimierza nadal nie ma rektora.

Uniwestytet Lwowski nie ma szczęścia z wyborem rektora. Parokrotnie minister WR. i OP. nie zatwierdził kandydatów zebrania profesorów, a sprawy Uniwersytetu prowadzi jako delegat rządowy profesor Stefko. **Ostatnio rektorem Uniwersytetu Jana Kazimierza wybrano prof. Bulandę. Prof. Bulanda przyjął wybór po parodniowym namyśle.** Wybór **prof. Bulandy uzyskał** przed paru dniami zatwierdzenie ministra W. R. i O. P., jednak prof. Bulanda nagle zrezygnował z wyboru. W najbliższym czasie odbędzie się na uniwersytecie znowu zebranie profesorów, na którem dokonany będzie wybór rektora i prorektora.

DOM REKOLEKCYJNY W DIECEZJI KIELECKIEJ.

Staraniem Instytutu Akcji Katolickiej w Kielcach, urządzony został tymczasowy Dom Rekolekcyjny obliczony na 40 osób. W sobotę dnia 17 lutego odbyło się poświęcenie kaplicy i pierwsza Msza św., którą odprawił ks. infułat Czerkiewicz wobec licznej rzeszy wiernych. Wieczorem rozpoczęły się rekolekcje dla pierwszego kompletu niewiast różańcowych, które prowadzić będzie ks. dr. Sobczyński, dyrektor Diecezjalnego Instytutu Akcji Kat. (KAP).

SĘDZIA FILIP Z BIAŁEJ ZAGINĄŁ BEZ ŚLADU.

Zakopane, 25 II. (PAT). Mimo trzyłatniowych bardzo usilnych i szczegółowych poszukiwań na Skupniowym Upłazie za zaginionym 12 b. m. sędzią grodzkim z Białej Filipem **nie natrafiono na żaden nawet najmniejszy ślad, wobec czego i ze względu na olbrzymie masy śnieżne, dalszych poszukiwań zaniechano.**

Pokłosie narciarskich mistrzostw Europy

Oprócz słabego wyniku uzyskanego przez sztafetę polską na mistrzostwach narciarskich Europy w Solleftea, o czem pisaliśmy w numerze wczorajszym, mamy do zanotowania wielki sukces, zdobycie przez Polaka zaszczytnego miejsca w kombinacji. W punktacji za bieg i skok pierwsze miejsce zajął Norweg **Hagen.** Drugie, trzecie i czwarte miejsce znalazły się również w rękach Norwegów. Na piątem miejscu znalazł się pierwszy Fin Valonen, **szóste zaś zajął Polak Stanisław Marusarz. Jest to niezwykły sukces tego zawodnika jeśli się zważy, że pierwszy Szwed Wetsmar zajął dopiero 8 miejsce, a pierwszy Niemiec Miller 15, pierwszy zaś Austrjak Matt 21 miejsce!!!**

Stanisław Marusarz uzyskanym wynikiem zaliczył się do najlepszych narciarzy Europy.

W klasyfikacji ogólnej zwyciężyła w kombinacji Norwegja przed Finlandją. Polska zajęła bardzo zaszczytne trzecie miejsce przed Szwecją, Austrją i Niemcami.

WYNIKI PIŁKARZY KRAKOWSKICH.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Krakowie następujące spotkania piłkarskie:

Cracovia — M. P. (Wodzisław) 3:0 (2:0). Bramki zdobyli Malczyk (2) i Kubiński (1).

Wisła — Wawel 3.1 (0:0). Bramkami podzielili się Reyman, Łyko i Obtułowicz. Honorowy punkt dla Wawelu był bramką samobójczą.

Podgórze — Grzegórzecki K. S. 4:0 (2:0). Punkty były dziełem Gamaja (2), Ściborowskiego i Kasiny I.

ZAWODY PŁYWACKIE rozegrane w pływalni krytej przy ul. Krowoderskiej dały kilka dobrych wyników. Między innemi Rouppert przebył 100 m. stylem dowolnym w 1 min. 06.4 sek. lepszym o 0.6 sek. od **rekordu okręgowego.** Doskonała pływaczka śląska Jarkuliszówna uzyskała na 100 m. stylem klas. wynik 1 min. 44.5 sek. i wreszcie sztafeta Cracovii 5x50 poprawiła dotych czasowy rekord okręgu o 6 sek. uzyskując czas 2 min. 32 sek.

50.000 „głodomorów" demonstruje pod opieką 3.000 policjantów.

ENTUZJASTYCZNE POWITANIA DEMONSTRUJĄCYCH BEZROBOTNYCH W LONDYNIE.

Londyn, 25 lutego. (PAT). Demonstracje bezrobotnych, jakie dzisiaj miały miejsce w Hydeparku odbyły się bez zakłócenia porządku. Około godziny 3-ciej popoł. ze wszystkich stron Londynu napływać zaczęły pochody. Każdy pochód otwierało kilku konnych policjantów. Następnie szły orkiestry, dalej postępowali demonstranci niosąc liczne sztandary i transparenty **i śpiewając pieśni rewolucyjne. Każdy pochód zamykał również oddział konnych policjantów.** Wszystkie te pochody utworzyły na wielkiej polanie Hydeparku koło, otaczając 8 ustawionych trybun, z których przemawiali różni mówcy. **W przemówieniach tych podkreślano fakt utworzenia jednolitego frontu walki między niezależną Labour Party a komunistami.** Przywódca komunistów angielskich Hammington, którego mowa była specjalnie agresywna zapowiedział, że o ile dyskutowany obecnie w parlamencie projekt ustawy o bezrobociu zostanie wprowadzony w życie, to połączone organizacje, tworzące jednolity front walki, ogłoszą strejk dla zaprotestowania przeciwko tej ustawie. Charakterystyczną cechą wszystkich przemówień były jak najostrzejsze i nieskrępowane w wyrażeniach ataki skierowane przeciwko premjerowi Mac Donaldowi. W dzisiejszych demonstracjach w Hydeparku wzięło udział około 50.000 osób. Poszczególne oddziały bezrobotnych t. zw. „głodomorów" były witane entuzjastycznie. Zebrania demonstracyjnego pilnowało 3.000 policjantów pieszych i kilkuset konnych.

—oo—

Episkopat Austrii woła o pokój.

Biskupi Austrji zebrani w Wiedniu w ub. piątek wydali **zbiorowy list pasterski do wiernych** z okazji tych „dni grozy", które — jak piszą — państwo austrjackie przeżyło.

Biskupi Austrji wyrażają naprzód głębokie **współczucie rodzinom ofiar** i wszystkie warstwy i wszystkie czynniki w państwie wzywają do zajęcia się losem poszkodowanych.

Następnie apelują do wszystkich o zachowanie pokoju i oświadczają, że — **podstawą pokoju może być tylko bezwzględna sprawiedliwość.** Z tego względu wzywają czynniki rządzące do zajęcia się kwestją robotniczą, zwłaszcza bezrobociem — opinję zaś (prasę) do posługiwania się wyłącznie „językiem pokoju"..... **Nie wolno wnosić nowego rozgoryczenia i wzburzenia w lud".**

List kończy się mocnemi zwrotami o potrzebie zgody i pokoju.

—oo—

Paryż, 25. II. (PAT). W związku z zapowiedzianem przez ministra sprawiedliwości wytoczeniem dochodzeń przeciwko kilku nowym osobom, zamieszanym w aferę Stawiskiego, „Le Jour" donosi, że akcja to pozostaje w łączności z zeznaniami, jakie złożył skrytobójczo zabity radca Prince przed administracyjną komisją śledczą. **Pismo notuje pogłoski, według których dochodzenia byłyby skierowane przeciw b. ministrom Dalimier, Renault, oraz Raynaldy'emu** i przeciw prokuratorowi **Republiki Pressard'owi.**

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 26: Wiktora m., Nicefora, Feliksa pap.
Wschód słońca 6.30, zach. 17.09.
Długość dnia 10 godz. i 44 min.
Wtorek 27: Aleksandra b., Gabrjela M.
Wschód słońca 6.28. zach. 17.11.
Długość dnia 10 godz. i 48 min.

PODEJRZANA WALIZA ZŁODZIEJA. Zatrzymano Teofila Pindela lat 31 przy ul. Rakowickiej w chwili. gdy wysiadał z taksówki z walizą. W toku dochodzeń ustalono. że Pindel dokonał włamania do restauracji Ewy Fischer przy placu Matejki2, skąd skradł 30 flaszek wódki. czekoladę, papierosy i 25 zł. Ogólna szkoda 200 zł. Skradziony towar zwrócono poszkodowanej.

PRZYRZEKAŁ MAŁŻEŃSTWO, LECZ UCIEKŁ Z PIENIĘDZMI. Barbara Grzywna, służąca, zamieszkała przy ul. Cmentarnej 5 zgłosiła. że niejaki Józef Jezierski lat 28. szofer, zamieszkały przy ul. Król. Jadwigi 84. wyłudził od niej pod pozorem małżeństwa kwotę 700 złotych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE TOW. PRZYRODNIKÓW odbędzie się we wtorek 27 bm. w sali Zakł. Mineralog. U. J. przy ul. Gołębiej 11. II p. Początek o godz. 18.15.

ZEBRANIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę 28 bm. o godz. 20-tej w sali Towarzystwa przy ul. Radziwiłłowskiej 4.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Ach, ten stary warjat“! (ostatni gościnny występ A. Fertnera); wiecz.: „Ładna historja“.

Poniedziałek: „Tannhäuser“ (gośc. wystąpią Ada Sari i Otto Macha).

Wtorek: „Ładna historja“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Biały wódz“.
WANDA: „Miljon na ulicy“.
APOLLO: „Piękny jest świat“.
SZTUKA: „Katarzyna Wielka“.
SŁONKO: „Wielkomiejskie cienie“.
UCIECHA: „Niewidzialny człowiek“.
PROMIEŃ: „Blond Venus“.
ADRIA: „Tysiąc i druga noc“.
ATLANTIC: „Halka“ (Ladis Kiepura).
BAGATELA: „Profesor w kabarecie“; nadprogram: prof. Futurini.
DOM ŻOŁNIERZA: Od 26 do 28 bm. „Teodozja—Sewastopol“.

Odczyty.

„Wśród jezior i lodowców Północy“. Pod tym tytułem wygłosi we środę 28 bm. o godz. 19-ej w Instytucie geograficznym. (Grodzka 64.) dr. R. Mahr, drugi wykład o swych wrażeniach z podróży po Szwecji, poświęcony krajobrazowi i przyrodzie Laponji. Wykład ilustrowany będzie przeźroczami. Wstęp wolny.

Nowy prymarjusz szpitala OO. Bonifratrów.

Ze szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie piszą nam. że na miejsce śp. zmarłego Dr. Michała Hładija naczelnym chirurgiem i prymarjuszem szpitala został mianowany p. Dr. Stanisław **Nowicki**, docent chirurgji w Uniwersytecie Jagiellońskim, długoletni współpracownik p. prof. Dr. Rutkowskiego, adjunkt Kliniki Chirurgicznej U. J.

Pospieszmy ze składkami na Komitet Ratunkowy.

Na rzecz Arcyb. Kom. Rat. złożono w dalszym ciągu nast. ofiary: K. Hutt 5 zł; Ks. dziekan Cz. Masny 5 zł; Urząd Paraf. św. Anny 52.26 zł; I. M. Bluhbanm 2 zł; M. Ozorowski 6 zł; Dr. St. Rowiński zamiast wieńca na trumnę śp. F. Macharskiego 20 zł; L. Semenowicz z Łętowni 10 zł; L. Fraenklowie 50 zł; Urząd Paraf. w Dębnikach 36 zł; Dr. L. Macharski 20 zł; SS. Karmelitanki Bose z ul. Łobzowskiej 11 zł; Ks. A. Owsiak z Sidziny 5 zł; Fr. Chowaniec 10 zł; Bank Polski 50 zł; Cz. Michalik 5 zł; Fr. Brzezińska 6 zł; OO. Zmartwychwstańcy 52 zł; SS. Wizytki 20.18 zł; SS. Dominikanki 6.75 zł; Fr. S. 2 zł; SS. Felicjanki 20 zł; M. Kuzia 10 zł; OO. Augustjanie 10 zł; SS. Sercanki 10.50 zł; OO. Reformaci 15.65 zł; Kościół OO. Paulinów 10.60 zł; OO Paulini 50 zł; Ks. Szemik 50 zł; SS. Karmelitanki Bose na Wesołej 5 zł; Ks. Tomera 10 zł; Ks. prał. dr. Kulig 15 zł; Ks. Świętek 10 zł; Urząd Paraf. N. M. P. 30 zł; Ks. infułat dr. Kulinowski 20 zł; OO. Franciszkanie 20 zł; Wł. Medwecki 10 zł.

Wyścigi samolotu z pociągiem.



Na ilustracji widzimy oryginalne zdjęcie najszybszego pociągu angielskiego, zwanego „Latającym Szkotem“ i najnowszego samolotu komunikacyjnego, rozwijającego szybkość 250 kilometrów na godzinę.

Gumowe wyżymaczki dla dozorców.

Nowy sposób oczyszczania chodników z błota.

Onegdaj odbyła się pod przew. prez. miasta konferencja w sprawie utrzymywania w należytym porządku chodników. Na konferencji tej byli obecni oprócz czynników miejskich i delegatów policji i starostwa grodzkiego także reprezentanci obu Towarzystw Właścicieli Realności.

W celu ułatwiania dozorcom szybkiego i dokładnego czyszczenia chodników, Zakład czyszczenia miasta przygotowuje projekt gumowych wyżymaczek, które na terenie Warszawy oddawna doskonale spełniają swą rolę **w miejsce używanych u nas mioteł.** W najbliższym czasie wyżymaczki te (przeznaczone jedynie do usuwania z chodników błota, roztopionego śniegu lub wody) zostaną na próbę wprowadzone w kilku punktach miasta.

Kino.

Z kin krakowskich

ŚWIT. „Biały wódz“. Piękny ten film przenosi nas w odległe czasy kolonizacji Dzikiego Zachodu, w czasy wędrówek amerykańskich kolonistów, zmagających się bohatersko z hordami dzikich Indjan. Znany reżyser D. Howard rozwinął przed oczyma widzów barwną opowieść o wiernej miłości pary młodych, sprawiających, że ich uczucia doprowadzają do zakończenia długotrwałej waśni dwóch rodów kolonistów, a ich samych wiodą na ślubny kobierzec. Nie brak też w tym filmie momentów sensacyjnych, dzięki którym obraz ten zyskuje na sile wyrazu i potęguje napięcie, utrzymane przez reżysera w dobrem tempie aż do finału. Centralną postacią filmu jest niezapomniany bohater „Wschodu słońca“, George O'Brien, któremu dzielnie sekunduje milutka Janet Chandler. Dopełnienie tego ciekawego programu stanowią: aktualności dźwiękowe krajowe i zagraniczne, komedyjka rysunkowa i sceny z życia tubylców w egzotycznej Gujanie.

Ś. p. Jan Puchałka.

Wczoraj. w niedzielę, w szpitalu OO. Bonifratrów w Krakowie zmarł zasłużony działacz chrześcijańsko-społeczny i b. poseł na Sejm, śp. Jan Puchałka, po długotrwałej ciężkiej chorobie.

Ś. p. Puchałka urodził się w r. 1882 w Zabrzegu na Śląsku cieszyńskim; studja średnie odbywał w polskiem gimnazjum w Cieszynie, a wyższe na wydziale prawniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Od wczesnych lat, jeszcze na ławie szkolnej okazywał żywe zainteresowanie dla pracy społecznej, działając w stowarzyszeniach i współpracując w redakcji „Wieńca i Pszczółki“ ks. Stojałowskiego oraz w redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie. W roku 1907 przybywa do Krakowa i tu pracuje przez długie lata jako sekretarz a następnie prezes Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Studjując równocześnie na Uniwersytecie, był współzałożycielem pierwszego katolickiego Stowarzyszenia akademickiego „Polonia“, którego został prezesem. Stowarzyszenie to przekształciło się później w dzisiejsze „Odrodzenie“.

Jako sekretarz a następnie prezes Chrześc. Związków Zawodowych. śp. Puchałka redagował szereg pism zawodowych. współpracując zarazem w pismach codziennych, m. in. w „Głosie Narodu“. W roku 1918 wszedł do Rady m. Krakowa. w której mandat radziecki piastował do roku 1930. W roku 1922 wybrany został posłem do Sejmu z okręgu Częstochowa. a w 1928 z okręgu krakowskiego. Przy wyborach w r. 1930 unieważniono listę w okręgu wadowickim, na której kandydował i uniemożliwiono mu tem samem dalszą pracę na terenie parlamentarnym. Ostatnie lata spędził jako urzędnik kontraktowy gminy m. Krakowa na stanowisku kierownika Miejskich Składów Węgla. W roku ubiegłym uległ ciężkiej chorobie i poddał się operacji. odtąd też stan jego zdrowia stale niedomagał aż spowodował katastrofę. Ze zgonem jego schodzi do grobu jeden ze współzałożycieli Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce i zasłużony działacz społeczny. Osierocił żonę i dwoje dzieci. którym Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Narodu“ składają wyrazy serdecznego współczucia.

Szczegóły dotyczące pogrzebu, podamy w najbliższym numerze.

Ś. p. prof. Antoni Bielak

W dn. 24 b.m. zmarł w Krakowie zaopatrzony św. Sakramentami, w 62 roku życia, ś. p. Antoni Bielak, emer. profesor gimnazjalny.

Szkolnictwo traci w Zmarłym, nauczyciela i wychowawcę wielkiej wartości. Serdeczny stosunek do młodzieży, wybitne zdolności pedagogiczne, niezwykła prawość kryształowego charakteru. głęboka religijność, uczynność koleżeńska posuwana aż do zapomnienia o sobie, miłość szkoły. która Zmarłemu prawie wypełniała życie. — oto piękne cechy duszy i życia ś. p. A. Bielaka. Pracował w szkolnictwie przez lat przeszło 30. naprzód w Sanoku, a od r. 1908 w Krakowie (w gimnazjach męskich: I, VI. X. i w żeńskiem. — nadto w prywatnem gimnazjum Ks. Ks. Misjonarzy). Po przejściu na emeryturę oddał się z zapałem pracy społecznej i cichej akcji charytatywnej. Śmierć ś. p. prof. A. Bielaka wywołała powszechny żal. R. i. p.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach ś. p. profesora A. Bielaka odbędzie się we wtorek. 27 b. m. o godz. 10. rano w kościele Ks. Ks. Misjonarzy na Kleparzu; eksportacja zaś zwłok nastąpi z tegoż kościoła o godz. 4. po południu na cmentarz rakowicki.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

marzec

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Ruch wydawniczy

BIBLJOTECZKA PRZYRODNICZA Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Od kilku lat Księgarnia św. Wojciecha wydaje „Bibljoteczkę Przyrodniczą“ w małym, dogodnym formacie. Składa się ona z dwu stopni. Książeczki, zaopatrzone w uwagę „Stopień I“ służyć mogą za lekturę dla dzieci i młodzieży, u progu nauki szkolnej lub wychowywanych w domu. Książeczki z uwagą „Stopień II“ nadają się dla uczniów i uczennic wyższych klas szkoły powszechnej lub dla gimnazjalistów i wychowanków szkół zawodowych. Wyjątkowo niektóre, jak obszerny życiorys Newtona, pióra prof. Marjana Grotowskiego, stosowne są dla kończących gimnazjum i dla studentów.

Książeczki wychodzą pod redakcją znanej i cenionej przyrodniczki p. Bohuszewiczówny. Autorzy ich znani i wytrawni popularyzatorzy; dość wymienić zpośród nich sędziwego i bardzo lubianego przez młodzież prof. B. Dyakowskiego, lub zasłużoną w szkolnictwie p. D. Gayównę.

Pióra swoje na usługi „Wiedzy dla wszystkich“ oddali nawet profesorowie szkół wyższych, jak prof. Stan. Kalinowski, lub uczony o światowym rozgłosie p. A. B. Dobrowolski.

Każdy autor i każda autorka piszą w swojej specjalności, a to daje pełną rękojmię znajomości rzeczy, i co więcej ostatniego słowa nauki o poruszonym temacie.

A tematy są rozliczne. Przedewszystkiem życiorysy sławnych przyrodników. Biografje ich dają młodym czytelnikom podwójną korzyść: zaznajamiają z wynalazkami i odkryciami, oraz wskazują, jak wielkiego hartu, a nieraz i wielkiej wiary byli uczeni. Dotychczas ukazały się życiorysy dwóch sławnych fizyków: Faradaya i Newtona, dalej podróżnika Amundsena, bakterjologa Pasteura i zoologa Dybowskiego.

Z zakresu botaniki mamy m. in. świetne monografijki „Sosny“ i „Brzozy“. Z dziedziny zoologji: „Ptaki naszych gór, lasów i wód“ (kilka książeczek). Z dziedziny fizyki: „Magnetyzm ziemski“ i „Elektryczność ziemska“. Z ichtjologji: p. Viewegerowej „Z życia ryb“ pisane nadzwyczaj zajmująco. Z chemji: „Woda“.

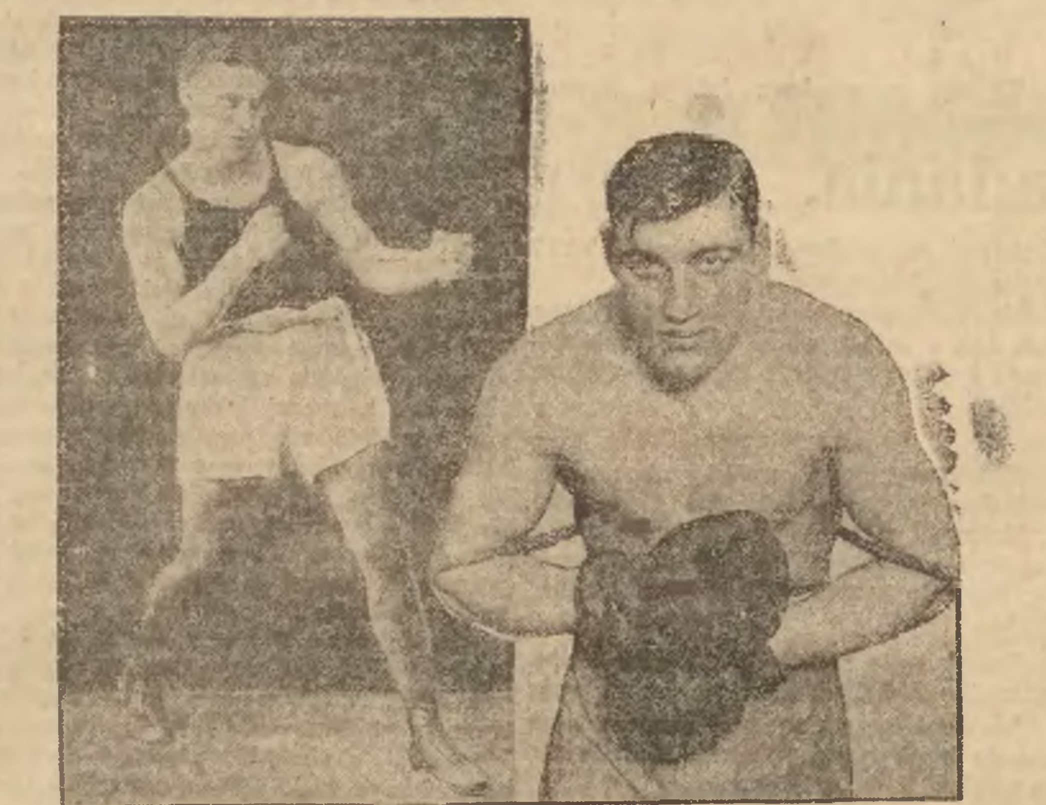
Niektóre książeczki traktują o przyrodzie Polski, jak np. prof. Dyakowskiego „Nasze zboża“ i „Z przyrody Bałtyku“. Inne są ogólne, jak tegoż autora „O wulkanach“.

Liczba książeczek już wydanych doszła do czterdziestu. Od jesieni zeszłego roku cena ich znacznie spadła: obniżka wynosi średnio 25%, na niektóre dosięgła 50%. Dzięki temu są one dostępne nawet dla mało zasobnych w gotówkę wiejskich i miasteczkowych bibljotek szkolnych.

Dodać należy, że wszystkie niemal tomiki BIBLJOTECZKI PRZYRODNICZEJ uzyskały już aprobatę Ministerstwa W. R. i O. P. i dozwolone względnie zalecone zostały do bibljotek szkół powszechnych i średnich.

Daj skrzydła swym listom, korzystaj z poczty lotniczej

O mistrzostwo świata w boksie.



Tommy Loughran (z lewej strony) i włoski mistrz Primo Carnera spotkają się w dniu 28 bm. w Miami na Florydzie na ringu bokserskim. Walka toczyć się będzie o mistrzostwo świata.

Radjo.

Wtorek, 27 lutego. 1934.

Kraków, (304.3) G. 7.00 Audycja poranna; 11.35 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Muzyka taneczna, o 12.30 wiadomości meteorologiczne i o 12.55 Dziennik południowy; 15.25 Transmisje z Warszawy; 16.40 Odczyt: „Hokey w świetle nowych przepisów“ 16.55 Płyty; 17.20 Recital skrzypcowy; 17.50 Płyty: 18.00 Transmisje z Warszawy; 18.40 Płyty; 19.00 Program na dzień następny: 19.05 „Stary Kraków“; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Warszawy: 19.43 Wiadomości sportowe lokalne;

Lwów (377.4) G.: 16.40 „Czasopisma kobiece“; 17.50 Biuletyn turystyczny lwowskiej dyr. kolej.

Warszawa, (1415) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna z płyt: 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka Gospodarstwa Domowego; 8.00 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Repertuar teatrów; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka tan.; 12.30 Wiadomości meteorologiczne; 12.33 Płyty; 12.55 Dziennik południowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Wiadomości gospodarcze: 15.40 Koncert; 16.25 Skrzynka P. K. O.; 16.40 „Wśród książek“; 16.55 Płyty; 17.20 Recital skrzypcowy; 17.50 Bieżące wiadomości rolnicze; 18.00 „Jak pracują nasze mięśnie“ 18.20 Skrzynka muzyczna; 18.35 Recital śpiewaczy; 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości; 19.25 Feljeton aktualny; 19.40 Wiadomości sportowe: 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane“; 20.02 „Nitouche“ — operetka; w przerwie 1-szej ok. 21.00 Kwadrans literacki; 22.30 Muzyka taneczna: 23.00 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8) G.: 17.50 Pogawedka dla dzieci; 19.10 „Refleksje kobiety współczesnej o „Dniach i Nocach“.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

JÓZEF BIRKENMAJER. 70

Zawalony tunel.

Las cały tętnił i huczał wystrzałami. Na wyrębie od czasu do czasu pojawiały się gromadki czerwonych żołnierzy, bądź cofające się w porażce i przenoszące rannych, bądź donoszące amunicję walczącym. Torem kolejowym, który był zdala widoczny i stanowił dobre pole obstrzału, mało przewijało się ludzi, zwłaszcza, że niełatwo było przedostać się przez rumowiska wagonów porozbijanych i porozrzucanych gratów. Główny bój, jak ze strzelaniny i krzyków wnosić można było, toczył się na lewem skrzydle, czyli od strony Bajkału. Zapewne atakującym łatwiej było tędy się posuwać ze względu na trakt oraz teren równinny, — a może zależało im na posuwaniu się szybszem z tej strony, w celu spiesznego połączenia się z ową grupą znajdującą się w stronie Kabańska?

Nie dyskutowaliśmy wcale na ten temat — i wogóle zachowywaliśmy ścisłe milczenie, żeby nie zdradzić swej obecności. Sieradzki, choć go język, jak zawsze świerzbił, dawał z siebie teraz wzór cnotliwości — jeżeli cnotą nad cnotami jest trzymanie języka za zębami. Angerer klął pocichu, ale o tem wiedzieli tylko najbliżsi sąsiedzi. Bardzik z dziwnem jakiemś upodobaniem gładził sobie piękną brodę, jaka mu w czasie pobytu nad Bajkałem wyrosła. Drugi brodacz, Blajda, zachowywał się równie spokojnie. Przeżegnawszy się i odmówiwszy w skupieniu cichą modlitwę, uśmiechał się do swoich myśli, patrząc na to słonko czerwone, które chyliło się ku wodzie, na ten lasek nadbajkalski, mogący w sobie pomieścić za dwie naszcze, a zarosły brzóskami, sokorą i olszynami. Coś się napewno przypominało Wickowi Blajdzie, skoro tak potakująco kiwał co pewien czas głową, skoro tak podpierał sobie co czas pewien ręką brodę. W tem zamyśleniu i rozpamiętywaniu pewno i nie słyszał toczącej się walki. Na pryczy wagonu czuł się zupełnie jak niedawno na pryczy barakowej: nie zważał ani na sąsiadów ani na otoczenie. Skrzypce miał oczywiście przy boku, ale i o nich zapomniał, na całe dla nas szczęście, bo dziś mniej niż kiedykolwiek było nam pożądane jego rzępolenie.

Już słońce zaczęło zachodzić, rozlewając po niebie żółtawe i mętne zorze, wróżące słotę. Zgiełk bitwy stawał się coraz wyraźniejszy, coraz bardziej zapamiętały, słychać go już było po obu stronach toru. Kule raz po raz uderzły to o szyny kolejowe, to o dachy wagonów. Już coraz to częściej przebiegali koło naszego wagonu uciekający żołnierze. Większość z nas przeto pozłaziła z górnych prycz i wlazła pod dolne deski, co dawało nietyle ochronę ile pewną złudę większego bezpieczeństwa.

Atoli właśnie od spodu wagonu rozbrzmiała ni stąd ni zowąd najbardziej alarmująca wrzawa: głośny terkot karabinu maszynowego! To Fomin, rzucając stekiem najokropniejszych przekleństw na swych towarzyszy, którzy porzuciwszy broń rzucili się nagle do ucieczki, wlazł sam z karabinem maszynowym pod nasz wagon i jął zapamiętale prażyć w jakiś cel wdali upatrzony. Wagon zadygotał i napełnił się swędem prochu. Z tamtej strony widocznie nie pozostawiono tego wyzwania bez odpowiedzi, bo kule coraz to częściej zaczęły się rozpryskiwać o nasyp kolejowy — zapewne więc skierowano karabin maszynowy w naszym kierunku i poszukiwano śmiałka. Obecność Fomina była nam zgoła nie na rękę, bo narażała nas na niebezpieczeństwo. To też Kunik i Sieradzki jednogłośnie wychylili się z wagonu i poczęli wołać na Fomina, żeby się oddalił — przyczem Kunik argumentował obelgami, Sieradzki zaś perswazją. Lecz ani pierwszy ani tem mniej drugi sposób argumentacji nie wzruszył Fomina. Albo nie słysząc wołań albo też nie zwracając na nie najmniejszej uwagi, strzelał zawzięcie, jak opętany, niezmordowany ustawiczną robotą, ani nie zrażony brakiem pomocy. Ręce miał pokaleczone i poparzone, włosy potem zlepione — twarzy nie było widać, prócz wielkiego czerwonego nosa, który jakby drugi przyrząd celowniczy wytyczał kierunek strzału.

— Niepotrzebnie gardło sobie zdzierasz, Staszek — upomniał Sieradzkiego Bardzik. — On napewno nie słyszy ciebie w tym hałasie, a nawet choćby słyszał, to nie tak trzeba z nim gadać. Jemu trzebaby łopatą do głowy...

— Jo, jo! Łopatą do głowy! — zaskrzypiał Kocourek. I widocznie pojął dosłownie znaczenia polskiego powiedzenia, bo nagle uchwycił za stylisko leżącą na narach łopatę i zamachnąwszy się nią, ugodził płazem żeleźca w ciemię Fominowej czaszki, cios nie był zbyt silny, niemniej Fomin zwalił się od niego odrazu, padając twarzą na zamek karabinu maszynowego — i leżał jak nieżywy, nie wydając najcichszego nawet rzężenia ni jęku. Palec wskazujący prawej ręki pozostał zaciśnięty mocno i kurczowo na cynglu, więc kulomiot był jeszcze czynny przez chwilę, póki nie wystrzelał ostatniego naboju. Jednocześnie z jego zamilknięciem zamilkło widocznie doszczętu i życie starego wojaka, bo ciało jego, leżące dotąd w pozycji strzeleckiej i wyciągnięte, poczęło się nagle kurczyć i tracić swe naprężenie: zlekka podgięte prawe kolano zgięło się jeszcze bardziej i zsunęło się z szyny kolejowej, powodując nachylenie się tułowia w ową stronę; lewa ręka zwisła bezwładnie, szyja zgrubiała fałdami skóry, a głowa przekręciła się w ten sposób, że cała lewa część twarzy stała się widoczną. Zdawać się mogło, że Fomin oto do snu się ułoży na zamku karabina maszynowego — w jednej z tych niewygodnych pozycyj w jakich widywaliśmy go sypiającego nieraz w tym czasie, gdy był naszym „wzwodnym“. Nos i policzki miał, jak zawsze czerwone, a pot, który po nich ciekł jeszcze, świadczył o ogromie zmęczenia, jakiego ten człowiek, mający zresztą zdrowie zrujnowane pijaństwem, doznawał niedawno, podczas owej zapamiętałej strzelaniny. Czy go zabiło to zmęczenie, czy cios zadany mu przez Kocourka, trudno rozstrzygnąć. W każdym razie Kocourek sposępniał straszliwie, jakby poczuwał się do niezmiernej jakiejś winy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział Młodych.

Pod redakcją Konrada Nawry.

Rozwiązanie zadań.

Przypuszczam, że ostatnie zadania naszego Działu nie nastręczały zbytnich trudności naszym Czytelnikom. Logogryf Morsa brzmi następująco:

rokoko
opuści
kalwin
Latium
Stuart
karton
Baal

Środkowe wyrazy, czytane pionowo, dają słowa: kultura, oświata.

Rozwiązanie szarady: zaludnienie.

Arytmograf przedstawia się następująco:

Odessa
skojec
Teresa
andrut
Tamiza
Krosno
idylla

Wyrazy pomocnicze: loterja, dumny.

―o―

Nowe zadania.

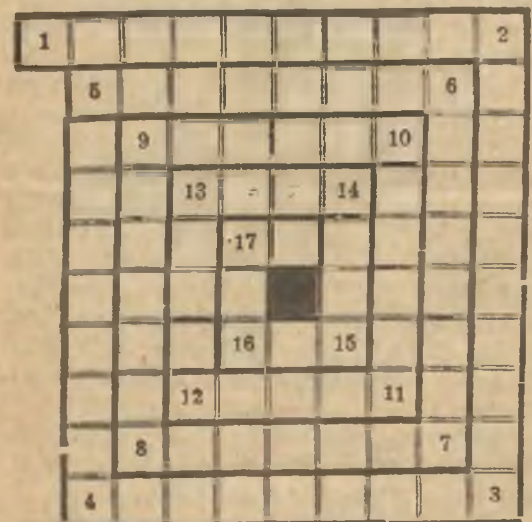
Mors nadesłał nam skombinowany logogryf:

1. X X — — — —
2. — — X X — —
3. — — — — X X
4. — — X X — —
5. X X — — — —

Znaczenie wyrazów. 1. miasto na Śląsku niemieckim, 2. miasto koło Jasła. 3. jagoda, 4. imię żeńskie, 5. staropolskie monety.

Ślimacznicę należy rozwiązywać od zewnątrz do wewnątrz; ostatnia litera poprzedzającego wyrazu jest początkiem następnego.

Ślimacznica.
(Ul. O. Szczepanikówna).



Znaczenie wyrazów: 1. system ustrojowy, opierający się na pieniądzu, 2. zawieszenie (n. p. spłat), 3. najwyższa ranga wojskowa, 4. dom, 5. nowoczesny środek komunikacji, 6. używa krawiec, 7. imię biblijne, 8. problem, 9. część świata, 10. drzewo, 11. duch, 12. kraj w Europie. 13. napój alkoholowy, 14. krawędź. 15 rzadki okaz zwierza grubego. 16. skorupiak, 17. spółgłoska fonetycznie.

Na zakończenie dajemy łańcuszki „Araba". Jak z księgi zrobić tomy? (księga—tomy) i głowę zamienić na nogi? (głowa-nogi).

―oo―

Dobre rozwiązania zadań z ub. numeru nadesłali: O. Szczepanikówna (Frysztak), J. Majewski (Rzeszów). Fr. Kowalik (Zakopane), z Krakowa: Mors, Arab, Z. Perzesty. Nagrodę wylosował J. Majewski z Rzeszowa.

Rozwiązania zadań dzisiejszego numeru można nadsyłać do 8 marca włącznie.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy nowelę konkursową Wrzosa i odpowiedź na ankietę E. K. z Zatora.

Wieczór na stawach.

Odpowiedź na ankietę: Jakie jest moje najmilsze wspomnienie?

Koniec lipca. Letni, pogodny dzień miał się ku końcowi. Złote oblicze słońca, jakby strudzone całodzienną wędrówką po niebios powale, poczęło się chylić ku zachodowi.

Spojrzałem na rozciągające się przedemną daleko spytkowickie stawy rybne. Zbiegłem szybko z wału, wskoczyłem do łódki i poddany lekko wprzód wparłem wiosła w wodę. Po paru minutach znalazłem się na środku stawu, mającego przynajmniej 50 morgów powierzchni. Do zachodu słońca było jeszcze z godzinę czasu. Wpłynąłem przeto na piękną alejkę, z wyciętego szuwaru i położyłem się na wyścielone kocem dno łódki. Powiał lekki wietrzyk i zakołysał szuwarem. Pochyliły się głowy trzcin, a słuchając ich monotonnego gaworzenia i szemrania zatonąłem... w marzeniach...

O czem się to nie roi i jakie plany na przyszłość nie snuje w takiem rozmarzeniu?!...

Ostry krzyk czajki przerwał mą zadumę. Spojrzałem w niebo. Właśnie czerwona tarcza słońca poczęła się zanurzać za horyzont. Powiosłowałem szybko na środek stawu. I oto stanąłem zdumiony w łodzi. Co za cudowny widok. Niebo pokryte chmurkami, wykolorowanemi przez promienie zachodzącego słońca, odbijało się w lustrzanej, lekko falującej tafli stawu. Z każdą chwilą pomarszczona powierzchnia wody przybierała coraz to ciemniejsze barwy. Po bokach czerwieniły się już szuwary. Na dalekim wale sterczą, nachylone lekko ku sobie, dwie brzozy i zarysowują się ostro na jaśniejszem tle nieba. Już w myśli daję im imiona: Philemon i Baucis...

Zapada mrok. Karpie poczynają się siluic rzucać. W jakimś dziwnym nastroju błądzę alejami wśród szumiących szuwarów. Od czasu do czasu uderzeniem wioseł o wodę płoszę dzikie kaczki, które uciekają trzepocząc skrzydłami i zapadają się gdzieś dalej w szuwarach. O dno łódki uderzają bulgotające fale...

Na niebie zapala się coraz to więcej gwiazd. Wreszcie pojawił się i księżyc rzucając jakieś tajemnicze, niesamowite światło na całą okolicę. Staw, szuwary i wały, porosłe tu i ówdzie drzewami, nabierają w tej poświacie wprost upiornego piękna!... Jak oczarowany błąkam się po stawie jeszcze blisko dwie godziny. Ale wiejący z głębin zimny dech wód zaczyna się już dawać we znaki. Z żalem przybijam do brzegu i opuszczam ten czarowny zakątek...

Oto jedno z najmilszych moich wspomnień.

E. K. (Zator.)

Humor.

Ostrzeżenie



— Panie majster, spadła mi na dół cegła. Może mi ją pan podrzuci z powrotem?

Bądź wola Twoja.

(NOWELA KONKURSOWA).

Promienie zachodzącego słońca wpadały do pokoju, rozjaśniając każdy sprzęt, załamując się w wytwornych flakonach z kryształu, oblewając czerwienią białe w nich róże. Dotarły też do bladej kobiety, nieruchomo wspartej o ramy klęcznika. Bolesna w swym wyrazie jej twarz odcinała się ostro od wykwintnego wnętrza. Młodą jeszcze była, a urodziwą, a piękność jej była tym rodzajem piękna, które opiera się i początek swój bierze z ducha. Oczy duże, błękitu ciemnego barwę mające, przysłonięte były welonem smutku, a na czarnych rzęsach migotały kropelki łez. Rysy prawie, że klasyczne tak piękne w uśmiechu, stężały teraz w cierpieniu i przybrały dziwny jakby kamienny wyraz. Tylko ciężki, głęboki oddech, świadczył, że ten posąg boleści żyje ludzkiem życiem. Kobieta w czerni powoli podniosła głowę, a wzrok spoczął na umęczonej twarzy Zbawiciela.

— O, Chryste! czemu zabrałeś mi jedyne dziecię — szepnęła z goryczą w głosie. — Radość mego życia, światło moich oczu. Wszystkie drgnienia osieroconego tak wcześnie serca kierowałam ku dziecięciu memu. Panie! czemu dłoń Twoja dotknęła mię tak boleśnie! Czemu cios, tak boleśnie ugodził mię w samo serce!

Grad łez spłynął po wychudłych policzkach. Głowa pochyliła się pod ciężarem nadludzkiego nieszczęścia. A białe, wysmukłe palce wpiły się w krwawy plusz klęcznika.

Miesiąc temu, jasnowłosa Basieńka biegała po pokojach napełniając je wesołym, iście ptaszęcym szczebiotem i głośnym tupotem maleńkich stóp. Wesoło wtedy płynęły dnie we wdowiem mieszkaniu. Nieraz, bywało, matka myślała o swem szczęściu, złamanem przez przedwczesną śmierć ukochanego męża. W takich chwilach dziecina przybiegała do matki, obejmowała rączkami jej szyję, i prosiła ze ślicznym uśmiechem na różowej twarzyczce:

— Mamuś kochana, uśmiechnij się do Basi! Ale tak bardzo się uśmiechnij, no mamusiu, bądź grzeczną...

I matka patrząc na swą dziecinkę, uśmiechała się do niej serdecznie. W uśmiech ten kładła całą swą wielką miłość do jedynego maleństwa. A dzieciak ośmielony tym promieniem miłości, idącym z serca i oczu matusi, zaczynał błagać o bajkę najdłuższą w świecie, o bajkę: O zaklętej Różyczce. Basia siadała na maleńkim stoleczku, opierała główinę o kolana matki i wchłaniała każde słowo z cudownej opowieści. Niechnoby się matka pomyliła w jakiej drobnostce, niechby Różyczka włożyła niebieską suknię zamiast różowej, zaraz mała upominała matkę słowami:

— Matusiu, czy już zapomniałaś tę bajeczkę? A może znowu myślisz o czem innem. Wiem dobrze, że Różyczka zawsze ubierała się różowo...

Widząc zaś zasmuconą twarz ukochanej mamusi, dodawała tonem starej, serdecznej przyjaciółki.

— Nie trzeba ciągle myśleć o tatusiu, on w niebie mamusieńko, prosi Jezuska o zdrowie dla mamusi i Basi, więc mamuś droga, nie płacz już, Basia tak prosi.

I dziecko całowało ręce mateczki tak długo, aż ona rozpogadzała twarz. Żyła tylko swą dziewczyneczką. W niej widziała swój świat i wszelkie jego uroki...

I przyszedł dzień straszny, jakiś, tchnieniem lodowym owiany. I zapukał kościstą ręką, gość nieznany. Bawił trzy dni, a gdy odchodził, umilkł głos Basi nazawsze... Dzisiaj Basię kryje mała mogiłka z białym krzyżykiem.

— Sama dzisiaj jestem — rozpaczała matka. Jak ten liść miotany wichrem, oderwany od pnia i skazany na zatratę! Jestem jak to drzewo pozbawione soków żywotnych — jęczała. — Panie! Ty, który litujesz się nad najnędzniejszym robaczkiem, i lichą trawkę masz w Swej opiece, ulituj się nad mojem sercem Panie! — modliła się żarliwie. Oczy wpatrzone błagalnie w krucyfiks wyrażały śmiertelny ból i znużenie. — O Jezu, weź mię do Siebie, dość męki niezasłużonej — buntowała się w niej dusza. — Wychyliłem kielich goryczy do dna, nie mam siły cierpieć tak bez końca! Umrzeć, umrzeć, to jedyne pragnienie mego serca. Czy, to tak wiele, Panie? Jestem nikomu niepotrzebna!

Objęła spojrzeniem Chrystusa rozpiętego na krzyżu. Z ócz wpół przymkniętych Zbawcy świata szły promienie świetliste jakieś, przedziwną moc i ukojenie niosące. Jakieś nowe życie wstępować poczęło w kobietę w czerni. A bolesna twarz Chrystusa ożyła w jednej chwili. Na ustach zagościł uśmiech nawpół smutny, nawpół radosny — uśmiech Boga-Człowieka współczującego z ludzką niedolą. Wargi rozchyliły się niedostrzegalnie i spłynął z nich szept cichy łagodny, kojący...

— Opanuj swój żal niewiasto! Zaiste, wielką jest boleść twoja, ale czy Matka moja, królową boleści nazwana, nie cierpiała pod krzyżem więcej od ciebie? Miecz siedmiu boleści przeniknął Jej serce! A czyż nie stała się Matką ludzkości? Czyż miłości macierzyńskiej nie przelała na wszystkie córki i synów tego świata? Niechaj ciepło twego zranionego serca ogrzeje setki dziecięcych dusz pozbawionych miłości od zarania swego życia! Myśl o nich...

Ostatnie słowa rozpłynęły się w ciszy wieczornej. Ręka Chrystusa uniosła się błogosławiącym ruchem...

Mrok gęstniał, zalewał czernią pokój. — Zacierał kontury sprzętów, a czarną sylwetkę kobiety łączył z wszechwładnie panującym cieniem.

A mrok wewnętrzny królujący dotychczas w sercu niewiasty, ustąpił mocnemu przekonaniu, że właśnie ona jest potrzebną wielu... Że może ofiarować i napewno ofiaruje życie swoje, wszystkim biednym, osieroconym dzieciom.

— Bądź wola Twoja — wyrzekła mocnym głosem i wstała, aby rozpocząć nowe ofiarne życie.

Wrzos.

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.